

Recenzje

Barbara Fatyga, Janusz Sierosławski,
Antoni Zieliński, Przemysław Zieliński:
„ALKOHOL A MŁODE POKOLENIE POLAKÓW
POŁOWY LAT DZIEWIĘCDZIESIĄTYCH”

Krystyna Siellawa-Kolbowska

Instytut Badań nad Podstawami Demokracji. Warszawa

Pod koniec 1999 roku ukazała się książka: „Alkohol a młode pokolenie Polaków połowy lat dziewięćdziesiątych”, wydana nakładem Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, w serii Alkohol i Zdrowie. Autorami są socjologowie, a wśród nich – wybitni znawcy zarówno juwentologii – Barbara Fatyga i Przemysław Zieliński, jak i społecznej problematyki spożycia alkoholu – Janusz Sierosławski i Antoni Zieliński. Warto polecić tą publikację z kilku powodów. Napisana w przystępny sposób, zapoznaje czytelnika z najnowszymi wynikami badań nad zjawiskiem picia alkoholu przez młodzież, w Polsce i na tle innych krajów Europy (część II). Co więcej stara się pomóc w zrozumieniu przyczyn i trendów tego zjawiska poprzez nakreślenie socjologicznego wizerunku młodego pokolenia Polaków i jego społecznych problemów (część I).

Część I. Problemy społeczne młodzieży polskiej. B. Fatyga, P. Zieliński

Świat młodzieży polskiej w świetle wyników badań socjologicznych jawi się jako zdecydowanie zróżnicowany i pluralistyczny. Niełatwo jest w tej sytuacji o trafny sąd o młodzieży jako o całości. Badająca od ponad ćwierć wieku młodzież licealną prof. H. Świda pisze: „*Nie można powiedzieć np. że młodzież w ogóle jest raczej antytradycyjna lub antyrywalizacyjna, prorodzinnna czy antyrodzinnna. (...) Świat jawi się jako taki, w którym można dokonywać zróżnicowanego wyboru aksjologicznego i nastawień do życia.*”¹. Z własnych analiz wiem, że ze względu na takie cechy, jak

¹ H. Świda, „Wartości egzystencjalne młodzieży lat 90-tych.”, s. 281.

agresja i stosowanie przemocy, młodzież jest z kolei tak silnie zróżnicowana środowiskowo, że nie mają sensu syntetyczne i uogólniające charakterystyki i interpretacje.² Autorzy ryzykują jednak ogólny osąd polskiej młodzieży lat 90., pisząc, iż, cechuje ją w tym okresie:

- 1) zmiana stosunku do wykształcenia – od autotelicznego do instrumentalnego,
- 2) zmiana stosunku do pieniędzy, polegająca na „monetaryzacji świadomości”,
- 3) wzrost orientacji na prywatność, a odwrót od prospołeczności,
- 4) wzrost poczucia ważności podziału na bogatych i biednych,
- 5) dominująca akceptacja wartości pragmatycznych, przy odwołaniu od postaw romantycznych,
- 6) zmiana stosunku do religii i stylu religijności, w kierunku prywatności,
- 7) rozluźnianie się związku z wartościami patriotycznymi,
- 8) wysoka i trwała akceptacja wartości rodzinnych jako autotelicznych.

Warto zwrócić uwagę, że wymienione cechy współgrają ze zmianami obserwowanymi w latach 90., w nastawieniach dorosłych Polaków. Wskazuje to na silny wpływ nowych warunków ekonomicznych i społecznych na całe polskie społeczeństwo. Młodzież wydaje się kalką transformującego się społeczeństwa, nie występując jako niezależny aktor działający według własnego scenariusza. Jeszcze raz wyniki badań zaświadczenia, że harmonia i ciągłość dominuje nad opozycyjnością (buntem i innowacją) w przekazie i relacjach międzypokoleniowych, nawet w warunkach gwałtownej zmiany społecznej. Przyczyn takiej sytuacji może być wiele, autorzy wskazują na: przedłużone dojrzewanie społeczne polskiej młodzieży, jej długotrwałą zależność finansową od rodziców oraz długie zamieszkiwanie z nimi, często nawet po zawarciu małżeństwa.

Lektura części I, zatytułowana „Problemy społeczne młodzieży polskiej” dobrze uzmysławia czytelnikowi, dlaczego tak trudno jest nakreślić mapę rzeczywistych autoidentyfikacji młodych Polaków oraz wskazać ich uwarunkowania. Chociaż faktem jest istnienie samoistnych, młodzieżowych grup opiniotwórczych i wzorotwórczych, stanowią one margines opisywanego pokolenia, a ich wpływ na większość jest bardzo różnie szacowany przez badaczy. Według B. Fatygi i P. Zielińskiego, jest on niewielki, szacują, że około 20% młodzieży jest w orbicie oddziaływania grup, środowisk, organizacji i orientacji subkulturowych. Wydaje się jednak, że dużo większy procent młodych czerpie na użytek indywidualnych potrzeb ze skarbnicy subkulturowych przekazów, będąc po prostu jej odbiorcami, konsumentami. B. Fatyga i P. Zieliński podejmują ambitną próbę klasyfikacji stylów życia i modeli świata współczesnej młodzieży polskiej. Wyróżniają jako znaczących aktorów młodzieżowej generacji: „normalsów”, młodzież inteligencką, dzieci drobnych przedsiębiorców, nieudaczników, młodzież punkową i anarchizującą, ruchy i subkultury prawicowe, skejtców, technomanów, dzieci zubożałej inteligencji. Spektrum wartości życiowych i związanych z nimi dominujących reguł działania jest bogate, choć niezbyt czytelnie odniesione do ich społecznych i kulturowych adresów.

² K. Siellawa-Kolbowska, „Uczyć czy wychowywać”, w „Nauczyciele wobec reformy” M. Zahorska, E. Putkiewicz, K. Siellawa-Kolbowska, ISP, W-wa, 1999.

Pisząc o problemach polskiej młodzieży i jej reakcjach społeczno-kulturowych autorzy wskazują na dwa rodzaje ich uwarunkowań. Pierwsze związane są z czynnikami makrosystemowymi. Wskazują, powołując się na teorie Merton’a i Balandiera, że w latach 90. typowe dla Polski stały się sytuacje sprzyjające innowacji, buntowi, kontestacji, gdyż gwałtownie wzrosły: tempo zmian, częstość sytuacji kryzysowych oraz współzawodnictwo i rywalizacja między ludźmi. Zaistniałe warunki sprzyjają niebezpiecznej marginalizacji części młodzieży, rodząc odczucia bezsilności i resentymentu związane z takimi uczuciami, jak nienawiść, zawiść, wrogość. Dochodzi do tego niezadowolenie z niskiego statusu materialnego, poczucie, że nie może się sprostać oczekiwaniom dorosłych, lęk przed odrzuceniem przez grupy, do których aspiruje, przed trudnościami szkolnymi oraz poczucie niepewności własnej sytuacji życiowej.

Innego rodzaju czynnikiem, mikrostrukturalnym, są zmiany i zaburzenia procesu socjalizacji. Autorzy podkreślają występujące trudności związane z brakiem właściwej komunikacji międzygeneracyjnej. Ich przyczyną jest raczej nieprzystawalność doświadczeń niż świadome separowanie się młodzieży od dorosłych i/lub rodziców, brak jest czasu na kontakt, głębszą interakcję komunikacyjną z innymi. Przy okazji opisu problemów społecznych młodzieży wiejskiej autorzy stwierdzają, że nastąpiła zmiana modelu socjalizacji. Nie jest to już socjalizacja przez pracę, ale przez zabawę. Zdaniem autorów: „Upośledzenia kulturowego dzieci wiejskich nie wyznacza dziś ostra opozycja pomiędzy modelem ucznia (miejskim) i modelem pastucha (wiejskim)”, którą sformułował Józef Chałasiński. Faktem jest negatywne zjawisko istotnego różnicowania sytuacji życiowej młodzieży po ukończeniu szkoły podstawowej. O przyszłym statusie społecznym młodego człowieka przesądza w latach 90. w dużej mierze wybór szkoły ponadpodstawowej. Autorzy twierdzą, że obecnie to szkoła silnie naznacza młodego człowieka, stając się znaczącym sprawcą upośledzenia kulturowego młodzieży wiejskiej.

Do zaburzeń społecznego procesu socjalizacji trzeba dodać sygnalizowane przez autorów problemy młodzieży z własną tożsamością. W strukturze polskiej kultury młodzieżowej autorzy wskazują na zjawisko konwersji, związane z poszukiwaniem tożsamości społeczno-kulturowej. Warto zapytać, czy to zjawisko jest silniejsze w latach 90., podobne bowiem obserwacje odnotowywane były już w latach osiemdziesiątych, jeśli chodzi o konwersje religijne wśród młodzieży. Jeśli tak, to dla czego dzisiaj trudniej jest młodzieży znaleźć eufunkcyjny zespół autoidentyfikacji i autoprezentacji wobec własnych potrzeb? Ciekawa i zaskakująca wydaje się teza autorów o „przedefiniowaniu się” młodzieży, w sensie nadmiaru autoidentyfikacji. Ten fragment książki pozostawia niestety czytelnika w niedosycie opisu i wyjaśnień tego zjawiska.

Część II. Alkohol a młode pokolenie Polaków połowy lat dziewięćdziesiątych.

J. Sierosławski, A. Zieliński

Aktualnie dominujące wzory picia jak i postawy młodzieży wobec alkoholu możemy poznać na podstawie wyników międzynarodowych badań szkolnych (ESPAD)

w rozdziale 1 części II. Zaufanie i podziw budzi zaprezentowany koncept wieloletniego badania paneuropejskiego. Zastosowane metody pozwoliły uzyskać trafne i rzetelne dane nie tylko z Polski, ale łącznie z 22 krajów europejskich. Autorzy sygnalizują realizację jego kolejnego etapu w 1999r. Dalsze analizy pozwolą w przyszłości na porównanie trendów w różnych krajach.

Dane pokazują, że wśród polskich 15-latków picie alkoholu stało się normą, 93% z nich mówi, że już piło alkohol w swoim życiu, 77% piło w ciągu ostatnich dwunastu miesięcy, 50% w ciągu ostatnich trzydziestu dni. Informacja staje się pełniejsza dzięki porównaniu z innymi krajami. Bez względu na zastosowane wskaźniki, bardziej lub mniej ostre, polska młodzież nie należy do ścisłej czołówki rówieśników w Europie, jeśli chodzi o powszechność picia alkoholu. Pod tym względem prowadzą Dania i Wielka Brytania. Jedynie jeśli chodzi o konsumpcję piwa polscy chłopcy lokują się wysoko, bo na szóstym miejscu spośród rówieśników z dwudziestu dwu krajów Europy. Potwierdza to tezę J. Mellibrudy o skuteczności agresywnej inwazji biznesu alkoholowego na polski rynek. Innym, nieobojętym dla spożycia alkoholu przez młodzież faktem, jest łatwa dostępność alkoholu, potwierdzona w zebranych danych.

Przekraczanie progu nietrzeźwości jest powszechnym doświadczeniem wśród badanej młodzieży, zwłaszcza u chłopców. Próbowanie „nowego” siebie w nowej roli, w nowej sytuacji następuje w sposób ryzykowny, bo prowadzący w konsekwencji do utraty samokontroli. Płeć znacząco różnicuje wzory picia wśród młodych ludzi. Chłopcy piją częściej i trunki mocniejsze. Alkohol ciągle pozostaje dla nich istotnym atrybutem siły i męskości. Dane pokazują dodatkowo wzrost wraz z wiekiem „destruktywnego” wzoru picia chłopców. U dziewcząt, odwrotnie, samokontrola w picu alkoholu wzrasta z czasem. Ciekawe analizy zależności z wiekiem i płcią pijących warto byłoby uzupełnić o zmienne środowiskowe, a więc miejsce zamieszkania i typ szkoły młodego człowieka. Problem społeczno-demograficznych uwarunkowań wzorów picia i postaw wobec alkoholu, nierówna przecież dystrybucja spożycia w różnych kategoriach społeczno-demograficznych powinny być ważnymi przesłankami w budowanych strategiach prewencyjnych.

Niezwykle ciekawe konstatacje zawiera rozdział 2 części II, dotyczący obyczaju alkoholowego w młodym pokoleniu, oparty na wynikach oryginalnych badań jakościowych. Dostarczają one wiele rzeczowej wiedzy na temat słabości socjalizacji i edukacji młodego pokolenia. Niepełnoletnia młodzież nie ma poczucia niewłaściwości picia alkoholu. Zdecydowana jej większość mówi o pozytywnych, mniejszość o negatywnych następstwach. Młodzi ludzie powszechnie potwierdzają łatwość zakupów alkoholu, wskazując jednocześnie na przyzwalające reakcje dorosłych. Alkohol jest stałym atrybutem młodzieżowych imprez. Bardzo często towarzyszy prywatkom (50% młodzieży spotyka się na nich raz na miesiąc), spotkaniom w pubach i dyskotekach, wycieczkom szkolnym, koncertom zespołów młodzieżowych, rzadko imprezom sportowym. Puby, które są ulubionymi miejscami spotkań, wysokimi cenami i zasadami tam obowiązującymi narzucają umiarkowaną konsumpcję alkoholowych napojów, podobnie jest w dyskotekach. Na koncertach zespołów młodzieżowych –

alkohol, papierosy i lekkie narkotyki wydają się być zawsze obecne. Większość pytanym wspominała picie alkoholu na szkolnej wycieczce jako podniecające przeżycie, na zasadzie zerwania owocu zakazanego. Natomiast okazuje się, że rygory wprowadzone na stadionach wyrugowały z nich alkohol skutecznie.

Wyraźnie daje o sobie znać presja rówieśnicza na picie alkoholu. W ten sposób rówieśnicy domagają się potwierdzenia dorosłości, towarzyskości, lojalności. Wpływ rówieśników jest również głównym czynnikiem wyznaczającym negatywne następstwa picia.

Ciekawie przeprowadzona analiza wyników prowadzi do wniosków, że niestety tak jak w kulturze dorosłych Polaków, tak w polskiej kulturze młodzieżowej obyczaj alkoholowy ciągle jest powszechnym atrybutem potwierdzającym przynależność i solidarność grupową.

Wart przeczytania jest również rozdział 3 części II, zatytułowany „Młodzież a starsi w świetle wyników badania ankietowego gospodarstw domowych”. Autorzy; J. Sierosławski i A. Zieliński zawarli w nim wiele ciekawych analiz pokazujących różnice w postawach i doświadczeniach alkoholowych różnych grup wiekowych badanych. Różnice, szczególnie wyraźne pomiędzy najmłodszymi (16-25 lat), a najstarszymi Polakami (powyżej 56 roku życia), dowodzą zachodzących zmian społecznych wzorów i norm picia alkoholu. Poznanie nastawień wobec alkoholu reprezentantów wszystkich pokoleń wydaje się mieć duże znaczenie dla planowania strategii prewencyjnej, jeśli chodzi o negatywne skutki picia alkoholu.

Autorzy podkreślają niepokojące zmiany obyczaju świadczące o zmianach normatywnego kontekstu picia. Obniżanie się wieku alkoholowej inicjacji może się łączyć z wcześniejszymi i/lub silniejszymi dążeniami emancypacyjnymi młodzieży. Wydaje się, że alkohol jest ważnym atrybutem i/lub substytutem emancypacji w środowisku młodzieżowym. Z drugiej strony, okazuje się, że choć młodsze „generacje” wcześniej niż starsze poznają smak alkoholu (przed 16 rokiem życia), to nie przekraczają przy tym miary jednego drinka. Teza autorów, iż mamy do czynienia z rewolucją obyczajową, gdyż „córki” prawie dwu i półkrotnie częściej niż „matki” poznały smak alkoholu przed pełnoletnością, wydaje się jednak zbyt radykalna, ponieważ dane świadczą jednocześnie o tradycyjnie większej powściągliwości dziewcząt wobec alkoholu. Ponadto, niewątpliwa liberalizacja obyczajów, nie tylko alkoholowych (a dotyczących relacji dorośli – młodzież) może powodować, że „córki” łatwiej się do tego przyznają niż „matki”. Ważna jest informacja, że większość badanych poznała smak alkoholu za wiedzą rodziców. Zdecydowana większość badanych odebrała edukację rodzinną w zakresie jak obchodzić się z alkoholem (70% badanych), zdecydowana mniejszość (30% osób) nie była pouczana przez rodziców w ogóle. W najmłodszym „pokoleniu” pouczenia takie otrzymało 80% osób, w najstarszym – 50%. Nie różnicowało to badanych ze względu na wiek inicjacji. Ciekawą konstatacją jest także ta, że płęć różnicuje młodzież ze względu na „ryzykowne” miejsca i okazje inicjacji alkoholowej. Choć mniej niż połowa z nich przechodziła inicjację alkoholową bez wiedzy rodziców, to mężczyźni w każdym z wyodrębnionych „pokoleń” było 1,5 raza więcej niż dziewcząt.

Różne zdarzenia alkoholowe, takie jak – rausz, upicie się, pierwsze prywatki, picie alkoholu w lokalu gastronomicznym – częściej deklarują młodsze grupy wiekowe – po części zapewne dlatego, że są bardziej otwarci, nie wstydzą się o tym mówić, co również można uznać za znaczącą zmianę w obyczajowości związanej z alkoholem. W każdej grupie wiekowej poza najstarszą (powyżej 66 lat) 20% osób inicjowało picie alkoholu za namową kolegów. Chłopcy w każdym pokoleniu z wyjątkiem najmłodszego częściej ulegali wpływom kolegów niż dziewczęta.

Negatywnych następstw pierwszej próby z alkoholem doświadczyła co 10 osoba, w najmłodszej (16-25 lat) zaledwie co 20 osoba. Nie ma w tym względzie różnic między kobietami i mężczyznami.

Ciekawym wynikiem jest ten, że nie potwierdził się w przeprowadzonych analizach zakładany wpływ stylu wychowania na wiek inicjacji i na ilość alkoholu wówczas wypitego. Za surowo wychowywanych uznało się 28% badanych w całej populacji, ale tylko 20% w najmłodszej grupie wobec 50% w najstarszej wiekowo. Nie różnicowało to jednak istotnie wieku inicjacji ani nie zmieniało jej średniej miary – jednego drinka. Więż z rodzicami też nie działa różnicująco na zachowania alkoholowe. Bez względu na poczucie oparcia w rodzicach w okresie dorastania, jak i znajomość kolegów przez rodziców, wiek inicjacji był wczesny i podobny. Jedynie w grupie najmłodszej dzieci matek, które znały ich kolegów, częściej przechodziły inicjację przed 16 rokiem życia. Warto byłoby jednak skontrolować widoczną zależność ze względu na środowisko społeczne i miejsce zamieszkania badanych.

Jeśli chodzi o zebrane opinie na temat pożądanego wieku inicjacji alkoholowej, to widzimy, że najwięcej zwolenników inicjacji alkoholowej przed pełnoletnością znajdujemy w najmłodszej grupie (16-25 lat). Pogląd taki wyraża dwóch na trzech badanych, jeśli chodzi o piwo, co druga osoba, gdy pytamy o wino i co czwarta, w przypadku wódki. W grupach najstarszych (powyżej 56 lat) odsetki zwolenników wczesnej inicjacji alkoholowej zdecydowanie maleją wynosząc średnio dla piwa – około 30% odpowiedzi, dla wina – około 25%, a dla wódki – około 15% badanych. Czy w deklarowanych przez badanych normach wieku inicjacji alkoholowej widzimy tzw. „efekt cyklu życiowego”, potrzebę sięgnięcia po alkohol jako liczący się atrybut własnej emancypacji i zrjonalizowanie własnych doświadczeń w tym względzie? Trzeba wspomnieć, że w najstarszych grupach wczesną inicjację alkoholową (przed 16 rokiem życia) deklarowała co czwarta osoba (co trzeci mężczyzna i co dziesiąta kobieta), podczas gdy w najmłodszej grupie ponad 2/3 badanych. Różnica między najmłodszą a najstarszą wiekowo grupą polega również, co ważne, również na tym, że większość najmłodszych objętych badaniem ograniczyła się wówczas do jednego drinka (41% mężczyzn, 65% kobiet), podczas gdy większość osób z grupy najstarszej przekroczyła tę miarę (84% mężczyzn, 50% kobiet). Zapewne wiąże się to z wieloma czynnikami, nie bez znaczenia pozostaje również fakt stwierdzony w badaniach, że dzisiejsza młodzież posiada sporą świadomość negatywnych konsekwencji z regularnego używania alkoholu.

Wyniki analiz podsumowane zostały we wnioskach i rekomendacjach. Zdaniem autorów, picie alkoholu przez dorastającą młodzież należy traktować jako ważny

problem do rozwiązania ze względu na groźne jego następstwa: łatwość uzależnienia od alkoholu, zachowania destrukcyjne, zagrożenie rozwoju psychosomatycznego oraz wysokie ryzyko pojawienia się szkód zdrowotnych i społecznych. Autorzy widzą potrzebę pozytywnej edukacji młodzieży, która powinna łączyć naukę umiejętności, jak należy obchodzić się z alkoholem, z nauczaniem samokontroli w tym względzie. Wyniki badań jak i potoczne obserwacje pokazują, że społeczeństwo polskie powszechnie pija alkohol (w zdecydowanej mniejszości są w nim abstynenci). Autorzy piszą: „Klimat wokół abstynencji w naszym społeczeństwie uznać należy za umiarkowanie pozytywny.” Zalecają, by nie abstrahować od tego faktycznego kontekstu, lecz:

- poprzez odwoływanie się do norm pozytywnej większości wzmacniać poczucie siły zbiorowej tym, którzy zmagają się z naciskiem grupy rówieśniczej,
- wskazywać sytuacje, w których wypicie więcej niż jednego drinka jest aprobowane,
- wskazywać na sytuacje, w których picie jest społecznie nieaprobowane lub nie powinno być aprobowane ze względu na ważne normy społeczne i etyczne.

J. Sierosławski i A. Zieliński, prezentując, widoczny w danych z lat 90., trend wzrostu aprobaty wśród nieletnich dla picia alkoholu oraz obniżania się wieku inicjacji alkoholowej, nie reagują nań histerycznie, lecz merytorycznie. Odnosząc go do szerszej perspektywy zmian obejmujących społeczeństwo polskie i jego młodzież w latach 90., traktują jako przejaw kulturowej socjalizacji młodzieży próbę uczenia się roli człowieka dorosłego, wyraz substytutywnego zaspokajania dążeń emancypacyjnych młodzieży. Nie negując problemu, przekonująco argumentują na rzecz wzbogacenia profilaktyki nastawionej na prohibicję o profilaktykę promującą kulturę umiaru w połączeniu z akcentowaniem płynących z niej przyjemności i korzyści. Stworzy to szansę efektywnego łączenia abstynencji alkoholowej z promocją popularnych już wśród młodzieży zdrowych, ekologicznych stylów życia. Warto książkę polecić przede wszystkim tym, którzy interesują się problemami młodzieży i chcą pomóc jej w wejściu w dorosłość.